№ 1. Sobota, 7 kwietnia 1906

KURJER RADOMSKI

Pismo społeczne, polityczne, ekonomiczne, literackie.

Wychodzi we wtorki, czwartki i soboty rano, w pozostałe dnie tygodnia wychodzą wyłącznie dodatki telegraficzne.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25, miesięcznie k. 45.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 6 k. 20, półrocznie rb. 3 k. 10, kwartalnie rb. 1 k. 55.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy **kop. 5.**

Dodatki telegraficzne po **kop. 2.**

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera"

Adres Redakcji i Administracji

Radom, ulica Lubelska Nr 28.

Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.

Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Drobne rękopisy nie zwracają się.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agientury w miastach i miasteczkach.

Zmiana adresu pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.

Na I stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.

Nekrologi za wiersz kop. 15.

Reklamy, nadesłane po tekscie za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia drobne po kop. 2 za wyraz.

Dotychczas przyrzekli swoje współpracownictwo:

Wł. Bukowiński (Selim), J. Dmochowski, K. Kasperski, Sf. A. Kempner, W. M. Kozłowski, W. Męczkowski, R. Radziwiłłowicz, Z. Srebrny, A. Sygietyński, — z Warszawy; **W. Twardowski,** — z Kielc; **A. Grabowski, M. Temerson,** — z Płocka; **St. Staniszewski,** — z Suwałk; **Z. Pietkiewicz,** — z Wilna; **A. Lednicki,** — z Moskwy; **S. Kelles-Krauz, J. Krassowski,** — z Krakowa;

Nasze stanowisko.

Po raz pierwszy przemawiamy do społeczeństwa. Musimy przeto wyraźnie określić nasze stanowisko w najważniejszych sprawach zarówno naszego kraju, jako też ogólnopańsтwowych. W przełomowej bowiem dobie obecnej czytelnikowi nie może wystarczać pismo, przeżuwające drobne wypadki codzienne. Dzisiaj umysł czytelnika zajmują sprawy ogólnospołeczne, o których winien być należycie powiadamiany, by mógł sobie wyrobić sąd krytyczny o wszelkich zjawiskach w najważniejszych dziedzinach życia publicznego. Łącznik pomiędzy czytelnikiem a pismem stanowi nić głębokiej sympatji, wypływającej ze zbieżnych lub jednakowych przekonań.

Z jednej strony pismo winno być wyrazicielem poglądów swego koła czytelników, z drugiej zaś winno urabiać opinję przynajmniej pewnego odłamu społeczeństwa w kierunku przez siebie reprezentowanym.

Wobec powyższego wyjawienie swego polityczno-społeczno-ekonomicznego programu staje się dzisiaj dla pisma musem, nakazem. Nie należy bowiem nikogo bałamucić. Szczerość przekonań, głęboka wiara w ich prawdę i czystość pobudek — oto jedyny drogowskaz dla pisma, chcącego przynieść istotny pożytek krajowi.

W imię więc tych haseł rozpoczynamy pracę w naszym zakątku, którego sprawy naturalnie stać będą na pierwszym miejscu.

Nie możemy tego utaić, że podejmujemy pracę w bardzo trudnych warunkach, albowiem uśpienie, jakie znamionowało ubiegłych lat czterdzieści, wytworzyło, szczególniej na prowincji, stan bezwładu i bezwzględnego konserwatyzmu.

Chcieliśmy tylko żyć i oburzaliśmy się na tych, którzy nam zakłócali drogo okupiony spokój. W zazdrosnym przechowywaniu skarbów naszej narodowej kultury wyładowywała się cała nasza energja społeczna. Nie dziw przeto, że wszelki powiew nowej myśli, wszelkie potężniejsze hasła i wszelkie wreszcie nawoływania do postępu odbijały się na prowincji bardzo słabym echem.

Lecz nadchodzi długo oczekiwana chwila wyzwolenia. Musimy głośno wołać i żądać. Musimy nasze żądania określić jasno i wyraźnie; wskazywać drogi do ich urzeczywistnienia.

Zrywamy więc z dotychczasową bezwładnością i stajemy do szeregu, by nieść swą pracę w miarę sił i możności.

Prowincja budzi się do życia. My tutaj nie chcemy pełnić roli obozowych ciurów w wyzwoleńczej armii.

Niech w tym wielkim budownictwie naszej lepszej przyszłości czynne będą i nasze ręce, myśli i serca nasze!

A oto szereg naszych żądań i dążeń:

Dzisiejszy numer wydajemy w podwójnej objętości.

1) Stojąc na gruncie kulturalnej odrębności narodu polskiego, uznajemy, że prawidłowy rozwój naszego kraju jest możebnym jedynie w warunkach posiadania najzupełniejszej prawno-politycznej autonomji Królestwa Polskiego z Sejmem Ustawodawczym w Warszawie, wybranym na zasadzie powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania. Powyższej autonomji nie może zastąpić samorząd miejski i ziemski, który jest jedynie częścią krajowej autonomji.

Każdy naród ma prawo stanowienia o sobie. Samodzielność narodu może mu jedynie zapewnić najpomyślniejsze warunki bytowania i rozwoju.

2) Trwałość autonomji naszego kraju całkowicie zależy od konstytucyjnych form rządzenia w państwie rosyjskim. Brak powyższego warunku uniemożliwia więc korzystanie z autonomji, której byt może być w każdej chwili zachwiany.

3) Konstytucja jest nie tylko przyznaniem w teorji praw wolnościowych narodowi, lecz i ich urzeczywistnieniem. Trwałość konstytucji i istotny z niej pożytek zależy od wytworzenia takiego układu sił społecznych, któryby uniemożliwiał powrót do absolutyzmu. Nieodzownym tego warunkiem jest wolność organizowania się społeczeństwa.

Będziemy więc usilnie nawoływać do tworzenia związków i zrzeszeń oraz ich należytego zespojenia. Jedynie taka postać bytowania społecznego wytwarza z jednej strony instynkty społeczne, z drugiej zaś nadaje cechy nakazu każdemu aktowi woli społecznej.

4) Wychodząc z zasady, że każdy człowiek przynosi z sobą na świat pełnię praw ludzkich, uznajemy, że wszyscy mieszkańcy Królestwa Polskiego bez różnicy wyznań i narodowości są równoprawnemi obywatelami.

Poszczególne szczepy plemienne, posiadające swe własne terytorjum w Królestwie Polskim, a więc i własną ugruntowaną tradycję historyczną, mają prawo do samoistnego rozwoju, korzystania z rodowitego języka w zakresie szkolnictwa i zarządu miejscowego.

Tyczy się to rusinów i litwinów.

Żydzi jako równouprawnieni obywatele kraju nie podlegają żadnym ograniczeniom. Nie są oni uważani jako tolerowani jedynie przybysze, lecz jako krajowcy, którzy dotychczas jeszcze nie zdołali przyswoić sobie dobrodziejstw polskiej kultury w znacznej mierze z przyczyn od nich niezależnych.

5) Rozwój wolności indywidualnej jest nieodzownym warunkiem wolności całego narodu. Lecz naród wtedy ma prawo do nazwy wolnego, gdy w nim niepodzielnie panuje równość—czyli innemi słowy: prawdziwa wolność istnieje tylko w zdemokratyzowanym narodzie

Będziemy więc starali się wszczepiać w nasze miejscowe społeczeństwo demokratyczne pojęcia i piętnować wszelkie zakusy, mające na celu zapewnienie komukolwiek przywilejów lub nieuzasadnionej przewagi. Dla nas jedynym sprawdzianem wartości ludzkiej jest użyteczność społeczna jednostki.

6) Wychodząc z założenia, że naród polski powinien zajmować poczesne miejsce w szeregu narodów, kroczących po drodze postępu, będziemy zwalczali w miarę sił naszych wszelkie objawy wstecznictwa, ciemnoty, przesądów oraz niewoli zarówno duchowej, jako też materjalnej.

Uznajemy, że świat indywidualnych potrzeb duchowych jest nietykalną osobistą własnością—przeto zawsze bronić będziemy zasady wolności sumienia, gdyż w sprawach wierzeń religijnych nie może być żadnego przymusu.

7) Podwaliną kulturalnego życia narodu jest jego materjalny dobrobyt. Mamy tu na myśli, rzecz naturalna, materjalny dobrobyt ogółu, a nie poszczególnych jednostek. W myśl powyższego nawoływać będziemy usilnie do poprawy bytu rzesz pracujących zarówno na roli, jak i w przemyśle, rzemiośle i handlu. Wierząc, iż społeczno-gospodarcze stosunki muszą stopniowo ulec gruntownemu przeobrażeniu współrzędnie ze zmianami w duchowym ustroju mas społecznych—przygotowywać będziemy w miarę sił i możności glebę społeczną do tych przeobrażeń i przekształceń na drodze pokojowej. Przyszłość należy do ludu oświeconego, zdolnego do pracy intensywnej, posiadającego zabezpieczony dobrobyt materjalny.

Stajemy przed społeczeństwem z odkrytą przyłbicą.

Kochamy swój kraj i dążymy do tego, aby w nim żyli równi obywatele, kwitł postęp i dobrobyt mas społecznych, by zginęła ciemnota, świeciło zaś słońce wolności i prawdy.

Z tym oddajemy pismo nasze w ręce czytelników.

Chcemy być częścią ich duszy, odbiciem ich pragnień i ogniskiem zbiorowych dążeń w sprawie postępu i demokratyzacji naszego narodu.

Redakcja

TO I OWO.

Czy nie uważasz, czytelniku, że teraz panuje jakaś szczególna atmosfera? Pomimo chłodu i względnej suchości powietrza tak trudno jest oddychać; pomimo rozpoczynającej się wiosny, która powinna tchnąć w nas nowe życie, trwamy w apatji; coś nam głos dławi w gardle, szeptem tylko mówić możemy; jakieś więzy krępują nasze ciało, sama chęć żywego ruchu wywołuje w nas trwogę..... Oczy nasze straciły swój blask październikowy, z policzków znikły rumieńce gorączkowe .... i znów wpadliśmy w dawny stan przygnębienia .....

Lecz co gorsza, że ta duchowa prostracja, spowodowana zdławieniem rozpoczętego życia politycznego, zdaje się, zabija w nas wszelką myśl społeczną.

Oto przykład. Trzydzieści siedem lat temu, dzięki kilku uspołecznionym jednostkom, powstało w Radomiu stowarzyszenie spożywcze udziałowe „Oszczędność.“ Wskutek braku poparcia wiodło ono aż dotąd dość opłakany żywot.

Przed 2 tygodniami na ogólne zebranie zjawiła się $^{1}/_{5}$ członków i ta mała garstka, dowiedziawszy się ze sprawozdania, że „Oszczędność“ w 1905 r. dała duży deficyt, zażądała zlikwidowania interesu.

Dziwnym zbiegiem okoliczności panowie grabarze.... ach, przepraszam, pp. udziałowcy krzyczeli: „zamknąć budę“ akurat w chwili, gdy we wszystkich krajach cywilizowanych czynią powszechne zabiegi o możliwe szerzenie kooperacji.

Nie dziwię się *tak zwanemu* zarządowi konającej z suchot „Oszczędności“; usłyszawszy hukania puszczyków, prosił on o natychmiastowe dokonanie wyborów nowego zarządu, chcąc nań zwalić niemiłą dla siebie rolę żałobników spodziewanego pogrzebu. Lecz ogólne zebranie oparło się temu żądaniu, zmuszając stary zarząd do wypicia tego piwa, którego w ciągu roku nawarzył. Za radą kilku jednostek dobrej woli postanowiono w ciągu paru tygodni wyświetlić przyczyny chronicznego cierpienia instytucji, tak godnej dalszego istnienia; postanowiono również, o ile to możliwe, wynaleźć sposób utrzymania jej nadal.

Jakie rezultaty przyniosą te zabiegi, nie omieszkam czytelników powiadomić we właściwym czasie, tymczasem zaś tylko notuję, że tak mała liczba członków na ogólnym zebraniu „Oszczędności“ stwierdza nadmierną ospałość nieuspołecznionych udziałowców.

Znacznie zato szczęśliwszym pod tym względem było ostatnie ogólne zebranie Towarzystwa Dobroczynności, na które przybyło aż 128 członków i członkiń. Serce me radowało się z początku na widok niebywale licznej rzeszy tych, co przyszli radzić, jak przyjść z pomocą rozpostartej szeroko w ostatnich czasach nędzy. Później atoli przekonałem się, że nie hasło „res sacra miser“ było tym nervus movens, który sprowadził do Resursy masę osób dotychczas nie widywanych na ogólnych zebraniach Tow. Dobroczynności. Już lekka wzmianka przewodniczącego zebrania, aby członkowie przy wyborach nowego zarządu nie kierowali się partyjnością, wywołała wiele mówiącą „oeillade“ i lekkie uśmiechy na sali. Lecz dopiero przy wyborach, a zwłaszcza po ogłoszeniu listy nowoobranego zarządu..... wylazło szydło z worka. Okazało się, że przebalotowano z dawnego zarządu dwuch członków bardzo pożytecznych, bo nie zupełnie pasowali do..... reszty towarzystwa! Ach, przepraszam! zagalopowałem się; jeszcze mnie też kto posądzi o partyjność, a ja właśnie stanowczo twierdzę, że biednemu wszystko jedno, z czyich rąk dostanie kawał chleba, aby tylko nie był spleśniały, ani zbyt długo *konserwowany!* Widocznie hasło głosowania „ławą na upatrzonych kandydatów“ tak zajęło umysły balotujących, że dopiero po skończonym głosowaniu ktoś sobie przypomniał, że należałoby prosić p. Sobeckiego, który przeszło lat 15 stał na straży interesów Towarzystwa Dobroczynności, aby zechciał cofnąć swoją rezygnację. Sądzę, że należy się p. Sobeckiemu nagroda bene merentium w postaci tytułu członka honorowego. W dyskusji nad sprawozdaniem kapitalny był projekt jednego z członków, aby ze względów oszczędnościowych nie drukować sprawozdań Towarzystwa!!!! Chochliku, nie śmiej się! Projekt ten przepadł; konieczność jawności działań wszelkich instytucji, utrzymywanych kosztem społeczeństwa, tym razem zwyciężyła.

Co więcej, obiecano na przyszłość w miejscowych organach umieszczać wyciągi ze sprawozdań rocznych na pewien czas przed ogólnym zebraniem, abyśmy.... mogli przygotować się wcześniej do dyskusji lub dowiedzieć się o niespełnionych zamiarach zarządu, jak to było na prima aprilis roku obecnego!

Dowiedzieliśmy się o takich trzech projektach; dwa z nich, a mianowicie: projekty biura pośrednictwa pracy i sali zajęć pokutują już rok cały, a może i więcej wskutek trudności technicznych; trzeci zaś, świeżo upieczony, założenie szkoły elementarnej, pójdzie prawdopodobnie w ślady swych dwuch poprzedników, napotkawszy „techniczne trudności“ nie do przezwyciężenia dla Towarzystwa Dobroczynności; i nic dziwnego, bo instytucja dobroczynności nie powinna myśleć o tym, do czego nie ma ani sił, ani środków. Jak minęły bezpowrotnie czasy nabywania wiedzy u pijarów i jezuitów, tak też biura pośrednictwa pracy i sale zajęć powinny być zakładane przez stowarzyszenia przemysłowe i kooperacyjne oraz związki zawodowe, które w niedalekiej przyszłości powoła życie oraz samorząd kraju naszego.

Towarzystwa Dobroczynności były, są i będą, jako malum necessarium, dotąd, dopóki nie będziemy mieli dostatecznej ilości utrzymywanych przez rząd krajowy przytułków dla nie mogących pracować. Tam też tylko sięgać powinna ich działalność.

Takie jest zdanie moje, którego zresztą nie mam zamiaru nikomu narzucać.

Wszak *quot capita, tot sensus.*

DonPedro.

Z miasta.

Ogólne zebranie Towarzystwa Dobroczynności.

W ubiegłą niedzielę odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Tow. Dobr. w celu wysłuchania sprawozdania i dokonania wyborów dziesięciu członków Rady Gospodarczej i komisji rewizyjnej.

Zebranie zagaił krótką przemową zeszłoroczny prezes Tow. Dobr. ks. Starzomski, który też następnie odczytał w zastępstwie chorego sekretarza sprawozdanie z działalności Tow. za rok ubiegły.

W sprawozdaniu zaznaczono zwiększoną ofiarność na rzecz Tow., zwrócono uwagę na bardzo pomyślne zestawienie rubryki dochodu z ofiar dobrowolnych, które doszły do sumy z górą 6000 rb. z rubryką dochodu z dobroczynnych zabaw, które dały tylko 400 rb.

Ta zwiększona ofiarność—jest to wynik rozbudzonego poczucia obowiązku obywatelskiego; mamy więc nadzieję, że zastąpi on z czasem całkowicie dochody z rozmaitych dobroczynnych tańców i śpiewów, które wprost ujmę takiej sprawie przynoszą.

Dobroczynność w państwach, które nie mogą się zdobyć na państwowe instytucje, zabezpieczające los i byt rozmaitych wykolejonych istot, powinna być świadomym obowiązkiem całego społeczeństwa. Wszelkie zaś dobroczynne farsy obniżają zarówno wartość samej sprawy, jakoteż poniżają inicjatorów dobroczynnego wyzysku.

Dalej w sprawozdaniu wzmiankowano o projektowanej sali zajęć oraz otwarciu w roku przyszłym szkoły dla dzieci, opuszczających ochrony.

Po przeczytaniu sprawozdania wywiązała się dyskusja, zagłuszona gwarem rozmów, jakie powstały w tej chwili po odczytaniu sprawozdania. Pan B., uznając w zupełności potrzebę szkoły elementarnej dla dzieci, wychodzących z ochron, zapytał tylko, skąd Rada myśli wziąć na ten cel potrzebny fundusz, gdyż w preliminowanym budżecie pozycji takiej nie było.

Po wyjaśnieniu, że istnieje na ten specyalnie cel ofiara 400 rb., p. B. zapytał jeszcze, czy nie można by funduszu tego powiększyć, skreślając z budżetu sumę, przeznaczoną na druk rocznych sprawozdań, które zdaniem mówcy są zupełnie zbyteczne, gdyż kto się sprawami T. D. interesuje, ten słyszy owe sprawozdanie na ogólnym zebraniu.

W odpowiedzi na to wyjaśniono, że sprawozdania są konieczne, choćby dla tego, że muszą być przedstawione władzy, powtóre że pobieżne przeczytanie na zebraniu nikomu istotnie interesującemu się sprawami T. D. nie wystarcza, po trzecie, że niezbędnym warunkiem wszelkiej pracy publicznej jest jawność. Podniesiono natomiast konieczność drukowania sprawozdań przed ogólnym zebraniem, by dać możność poznania ich treści; ponieważ jednak jest to niemożliwe ze względów technicznych, przyjęto więc wniosek p. Glogiera, (nb. trzy razy powtarzany, gdyż nikt go nie słuchał), by na przyszłość przynajmniej cyfrowe dane, dotyczące działalności Tow. były drukowane przed ogólnym zebraniem w miejscowych organach prasy.

W końcu dr. Pełcz. powiedział słów parę o projektowanych salach zajęć, sądząc, że Tow Dobr. przez tego rodzaju instytucję mogłoby stanąć w sprzeczności z interesami drobnych rzemieślników, a samo, rozszerzając zbytnio swą działalność, nie byłoby w stanie podołać zbyt szeroko podjętym zobowiązaniom

Przemówienie dr. P. wywołało nieoczekiwaną ostrą odpowiedź, zdaje się opartą na nieporozumieniu, którego jednak wskutek gwaru na sali wyjaśnić nie można było.

Wogóle nastrój w sali panował podniecony Przybycie bardzo dużej ilości członków, bo aż 128 osób, byłoby bardzo pożądanym objawem rozbudzenia poczucia obywatelskiego wśród mieszkańców naszego grodu. Niestety jednak usilna agitacja przed rozpoczęciem posiedzenia a następnie gorączkowe rzucenie się do zapisywania wyborczych kartek bez zwracania uwagi na dyskusję, wskazywały, że punktem ciężkości zebrania i siłą przyciągającą były same wybory.

A szkoda! Można było przynajmniej pozory zainteresowania się sprawą publiczną zachować. Mamy jednak nadzieję, że to tylko pierwszy etap, że powoli i istotne zainteresowanie się wzmoże, i że przyjmie się do niedawna nieznany Radomiowi zwyczaj uczestniczenia kobiet na ogólnych zebraniach Tow. Dobr.

Wynik wyborów był następujący: Do rady weszli p. p Barciński, Brześciański, Cennere, Głogier, Konarski, Modzelewski, Skotnicki, ksiądz Starzomski, Zajewski i pani Zarembina Do komisji rewizyjnej p. p. Krąkowski, Kisielewski i Jarzyński.

Ruta.

Z Towarzystwa Lekarskiego.

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie T-wa Lekarskiego. Porządek posiedzenia następujący:

1. Wybór przewodniczącego zebrania.
2. Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia.
3. Wybór członków zarządu na miejsce ustępujących: prezesa, bibljotekarza oraz członka komisji rewizyjnej.
4. Dyskusja nad projektem organizacji zawodowej lekarzy gubernji Radomskiej.
5. Dr. Raszkes: w sprawie odczynnika durowego D-ra Karwackiego.

Ze szkół. Ferje wielkanocne rozpoczęły się w szkole handlowej męskiej w środę 3 b. m. w klasach niższych, dzisiaj zaś w klasach wyższych po zakończeniu rekolekcji i spowiedzi.

Lekcje rozpoczną się w dniu 23 kwietnia.

W szkołach żeńskich: p. Gajl, p. Waręskiej i w szkole rzemieślniczej ferje trwać również będą do d. 23 b. m.

Z Sądu.

W ubiegły Wtorek Izba Sądowa Warszawska na sesji wyjazdowej w Radomiu przy udziale przedstawicieli stanów—Sędziów Gminnych I. Bukowieckiego i G. Poraskiego oraz Wójta gm. Radom rozpatrywała przy drzwiach zamkniętych sprawy polityczne, a mianowicie byłego ucznia gimnazjum Radomskiego Joela Wajnberga, oskarżonego z części 1 art. 102, 115 pun. cz. 2 art. 103 kod. karnego o propagandę wśród wojska i należenie do organizacji „Bund“ oraz Pawła Brzozowskiego, oskarżonego o rozbrojenie żołnierza.

Przy drzwiach otwartych ogłoszono wyrok, na mocy którego Wajnberg skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i dożywotnie osiedlenie na Syberji. Sprawa Brzozowskiego została odłożoną z powodu niewręczenia awizacji jednemu ze świadków i niestawienia się drugiego. Brzozowski odpowiadał z wolności. Karetkę więzienną w której przewożono z więzienia do Sądu Wajnberga, eskortował oddział kilkudziesięciu dragonów. Gmach Sądu Okręgowego, gdzie odbywały się posiedzenia Izby, otoczyło wojsko.

Ulica Michałowska.

W tych dniach ma być przesłany do zatwierdzenia Rządu Gubernjalnego projekt magistratu wybrukowania ulicy Michałowskiej. Kosztorys robót brukarskich wynosi 30747 rb,

Nowy Ogród.

Nowy Ogród ma być ogrodzony od ulicy Michałowskiej kratami żelaznemi takiemi samemi, jak pozostała część ogrodu; aleja główna będzie przedłużona aż do Michałowskiej. Brama z dwiema bocznemi furtkami będzie urządzona na wprost nowego kościoła. Kosztorys ogrodzenia wynosi 10736 rb.

Studnia przy ulicy Wałowej.

Przy ulicy Wałowej naprzeciw plebanji będzie wywiercona studnia Brooklińska z pompą żelazną o podwójnym działaniu. Termin ukończenia naznaczony na 14 czerwca. Studnia ta będzie najobfitszą pod względem wydajności wody (600 wiader na godzinę), projektowana głębokość 60 metrów. Pierwsza otrzymana woda będzie poddana analizie i w razie uznania jej za zdatną do picia studnia dalej pogłębianą nie będzie Podwójne działanie pompy zrobione będzie dla użytku straży ogniowej na wypadek pożaru.

Miejskie zaległości podatkowe.

W kasie miejskiej utworzyły się zaległości z lat ubiegłych, sięgające poważnej sumy 50,000 rb., co naturalnie bardzo ujemnie wpływa na przebieg gospodarki miejskiej.

Z powodu powiększonych znacznie czynności w biurach magistratu na skutek przyłączenia do miasta części Dzierzkowa, Glinic i Marjackiego, magistrat wystąpił o powiększenie osobistego składu urzędników i utworzenie czasowych posad: jednego sekwestratora, pomocnika kasjera, dwuch pomocników Radnych, jednego kancelisty i jednego woźnego.

Wybory w Radomiu.

Liczba prawyborców w Radomiu wynosi 3289 osób. Wybory odbędą się 25 kwietnia w sali resursy miejscowej. Kartki wyborcze będą pisane wyłącznie w języku rosyjskim w myśl wyjaśnienia Senatu, który orzekł, że kartki pisane w innym języku będą uważane za nieważne. Do komisji wyborczych na czas prawyborów należeć będzie 26 osób pod prezydencją prezydenta miasta, a mianowicie: Prezydujący p. Kłossowski Stanisław; członkowie komisji pp. Brześciański Wiktor, Cywiński Izydor, Geldblum Markus, Idzikowski Stanisław, Jabłoński Bolesław, Jastrzębowski Szczęsny, Jarzyński Prosper, Karsch Józef, Kleyff Daniel, Kostecki Aleksander, Łagodziński Feliks, Mincberg Bencjan, Niepokojczycki Stefan, Papiewski Władysław, Pawiński Ignacy, Przyłęcki Włodzimierz, Rosenblum Józef, Skotnicki Maksymiljan, Ślaski Zygmunt, Ksiądz Starzomski Walenty, Pastor Tochterman Henryk, Trzebiński Jan, Wierzbicki Stanisław, Woszczyński Zdzisław, Zalewski Zygmunt, Zbrowski Franciszek. Członkom komisji pozostawiono dwutygodniowy termin do zrzeczenia się przyjęcia udziału w czynnościach komisji.

Prócz tego będą utworzone dwie podkomisje do przyjmowania kart wyborczych.

Uwolnienie z więzienia.

P. A. Obrębski został wczoraj wypuszczony z więzienia po 3 miesięcznem pobycie.

Teatr amatorski.

W ubiegły czwartek, 5 kwietnia, wobec przepełnionej sali Resursy Radomskiej grono amatorów odegrało komedję Madejskiego „Ciocia Femcia“ i farsę Anczyca „Błażek Opętany“; obie sztuczki doskonale były wykonane dzięki starannej grze amatorów. Publiczność, wdzięczna za chwilę rozrywki, gorąco oklaskiwała utalentowanych amatorów.

Przedstawienie amatorskie.

W dniu jutrzejszym w sali Resursy miejscowej odbędzie się przedstawienie amatorskie na „Bratnią pomoc“. Dane będą: „Ciotka na wydaniu“ komedja w 1-m akcie Józefa Blizińskiego, „Château Yquem“ krotochwila w 1-m akie W. Busnacha i „Tatuś pozwolił“ komedja w 1-m akcie Gustawa Mosera.

Cyrk.

W krótkim czasie zjeżdża do naszego miasta konny cyrk A. Pincla na 20 przedstawień.

Bank Handlowy.

Prokurent Radomskiego Oddziału Banku Handlowego w Łodzi p. Poznański przeszedł na takież stanowisko do Oddziału Lubelskiego. Pan E. Janiszewski Dyrektor Kasy Przemysłowców Radomskich otrzymał prawo podpisu „per procura“ łącznie z p. p. Hercbergiem i Grabińskim.

Z ziemi Radomskiej.

Zwoleń. Komunikują nam, iż d. 1 | IV odbyły się tu w Straży Ogniowej wybory na członków zarządu. Prezesem został ks. kanonik Bąkowski, członkami zarządu p.p. Zagrodzki aptekarz i Dr. Pawłowski, naczelnikiem straży p. Matulewicz, pomocnikami jego p.p. Kunicki i Dutkiewicz. Do komisji rewizyjnej weszli p.p. rejent Wierzejski i Zaremba. *Y.*

Jedlińsk. 4 | IV podczas targu dwaj złodzieje ukradli gospodarzowi konia; kradzież zauważono i złodziei przytrzymano; tłum chciał początkowo utopić w stawie amatorów cudzej własności—odstąpiono jednak od tego zamiaru, zbito jednak złodziei tak, że o własnych siłach dojść nie mogli do urzędu gminnego.

Połaniec. Mieszkańców tutejszych obchodził jakiś młody człowiek i prosił o wsparcie pieniężne; podawał siebie za polit. przestępcę, uciekającego za gra-

nicę; względnie do okoliczności i warunków był członkiem P. P. S. lub N. D.

Folwark Józefów gm. Gembarzew pow. Radomski. Do dworu p. St. Dąbrowskiego wtargnęło kilkunastu ludzi, zabrało kosztowności i kilkaset rubli; rabusie zbiegli.

KORESPONDENCJE.

Połaniec.

Połaniec—uboga osada na skraju Kongresówki; do roku 1830 dość zamożne i ożywione miasteczko,— punkt komunikacyjny z Galicją; po odebraniu autonomji Królestwu zaczyna upadać i staje się zapadłym, zabitym od świata deskami zaściankiem.

W dolinie rzeczki Czarnej i w odległości 2 wiorst od Wisły, wśród ubogich sapowatych pól, wznoszących się pochyło na południe, leży Połaniec.— Odległość od kolei bardzo duża: do Ostrowca 10 mil, do Tarnowa w Galicyi 8. Kilkakrotne pożary zniszczyły osadę (w roku 1884, 1894, 1903); niektóre z domostw nie zostały odbudowane dotychczas i dziś w czworoboku, otaczającym rynek, świecą szczerbami dachów i czeluściami otworów wchodowych. Wogóle ta część osady (rynek) z temi ruinami dawnych kamienic, z odrapanemi, walącemi się domami robi wrażenie jakiegoś ginącego powoli ze starości miasta. Wrażenie starości potęguje jeszcze więcej widok bożnicy—prawdziwego unikatu, godnego baczniejszej uwagi. Jest to modrzewiowy gmach, przypominający architekturą swoją odległą przeszłość;—świadczy o tym i sam materjał budowlany i stare, wypaczone, z oprawnemi w ołów kolorowemi szybkami, okna. Żydkowie tutejsi twierdzą dumnie, że bożnica ich sięga czasów Kazimierza Wielkiego i że „trzy tylko takie bożnice jest na cały szwiat."

Ludność Połańca, złożona z żydów i chrześcjan z przewagą tych ostatnich, wynosi przeszło 4000. Handel, któremu oddają się żydzi, obejmuje tylko miejscowe potrzeby. Przemysł i rzemiosła również w tych tylko ramach są zamknięte. Wytwórczość, obliczona na szerszy zbyt, nie istnieje wcale. Nawet takie gałęzie przemysłu jak garncarstwo, wyroby z drzewa, koszykarstwo nieznane są tu prawie. Koszykarstwo zwłaszcza wobec obfitości miejsc, nadających się do plantacji wierzby koszykarskiej, mogłoby się tu znakomicie rozwijać i dawać mieszkańcom dobry sposób zarobkowania. W niektórych tylko wioskach okolicznych plantują wierzbę na sprzedaż do Warszawy.

Grunta tu naogół dość ubogie, sapowate i niezbyt opłacają włożoną w nich pracę, zwłaszcza wobec nieumiejętnego i konserwatywnego systemu gospodarstwa; —nawet względnie poważni gospodarze nie mają pojęcia o płodozmianach i t d. a niema takich, którzyby ich nauczyć mogli; brak w okolicy dworów obywatelskich, z którychby bratnia rada płynęła pod strzechy.

Zdaje się, że wogóle tu nie pracowano jeszcze nad ludem; rzecz to nieznana w tych stronach. Chłop tutejszy nie ma śmiałości, a właściwie zaufania do „panów"; cały jego stosunek do intelligiencji przypomina jeszcze bardzo idyliczne czasy pańszczyźniane. Typ tutejszego chłopa możnaby przenieść o kilka dziesiątków lat wstecz i nic nie trzebaby mu dodawać ani odejmować, aby charakteryzował dobrze ówczesną epokę.

Życie duchowe nieomal nie istnieje i wogóle wszystko pogrążone w jakiś letargiczny półsen, i niewiadomo kiedy ów sen wreszcie zostanie skutecznie przerwany.

Prądy socjalne, choćby zaleciały i do nas, w obecnych warunkach, wśród tych pobożnych pół na pół z analfabetów złożonych posiadaczy drobnej własności nie prędko znajdą grunt dla swego rozwoju.

To też miejscowość ta tylko przy odkryciu niespodziewanych bogactw naturalnych dałaby się wciągnąć w wir nowego życia, któreby ożywiło ten śpiący zakątek. I to jest marzeniem wszystkich. To też rozpuszczona przed kilku laty pogłoska o znalezieniu tuż za miastem pokładów węgla podziałała na umysły jak prąd elektryczny.

Pokłady węgla rzeczywiście istnieją, lecz wiadomości o nich są bardzo skąpe.—Jedni twierdzą, że węgiel leży zbyt głęboko i w cienkiej warstwie, inni zaś, że jest to małowartościowy węgiel brunatny.

Faktem jest tylko, że grunta niektóre zostały wydzierżawione przez jakąś spółkę warszawską czy łódzką, która jednakże żadnych prac dotychczas nie rozpoczęła. Błogą nadzieją przeobrażenia się skromnego Połańca na Zagłębie Połanieckie żyjemy tymczasem.

Jan Muszyński

Lipsko.

Osada nasza, dawniej miasteczko, zapewne mało znana szerszemu ogółowi, leży w zapadłym kącie Iłżeckiego powiatu. Drogi, prowadzące do naszej mieściny, fatalne, szczególnie na wiosnę i jesienią. Jeżdżą co prawda 2 razy na tydzień furmani do Radomia, którzy nas zaopatrują prawie we wszystko. Na ogół miasteczko dosyć handlowe, szczególnie rozwinięty tu handel zbożem, prowadzony przez kilkunastu starozakonnych. Jarmarki co 2 tygodnie, dosyć licznie uczęszczane. Mamy na miejscu aptekę, pocztę, urząd gminny, sąd, szkółkę elementarną. Pozatym innych instytucji społecznych osada nasza nie posiada. Projektowano założyć kasę pożyczkową, ale dotąd cicho. Myślą również o założeniu sklepu spółkowego rolniczego, ale wobec ogólnego przygnębienia i niepewności, sprawę tę również odłożono.

Okolica dosyć zamożna, dworów mało, przeważa mniejsza własność włościańska Właścicieli 20-to morgowych wielu, to też nasza gmina najwięcej wyśle z całego powiatu prawyborców. O wyborach jak dotąd cicho.

Handel w rękach żydowskich. Rzemieślnicy rekrutują się zarówno z starozakonnych jak i z chrześcjan. Największy kontygens stanowią szewcy. Kowali też mamy kilkunastu. Jest też farbiarnia prowadzona przez katolika. Piekarzy katolików dwuch, starozakonnych kilkunastu inne rzemiosła są również reprezentowane.

Pod względem hygienicznym osada nasza nie ustępuje innym brudnym mieścinom. Niebrukowana, a więc na wiosnę i jesienią błoto nie do przebycia, jest rozsadnikiem wszelkiego rodzaju mikrobów. Tyfus panuje stale. Mieszkania, szczególnie starozakonnych, nadzwyczaj niechlujne. Powietrze, przy utrzymaniu czystości, byłoby dość znośne, bo miasto leży na wzgórzu. Co się tyczy oświaty analfabetów moc, szczególnie między starszym pokoleniem. Mieszczanie tutejsi dosyć zamożni i mogliby bez uszczerbku kształcić swoje dzieci, ale przeważa między niemi zdanie, że oni się nie kształcili—i dobrze im na świecie, więc i dzieciom tego niepotrzeba.

Tymczasem dzieci te, pozbawione wszelkiej strawy duchowej, zawodzą często nadzieje rodziców i idą na rozdroża; i pomijam już to, żeby zamożniejsi mieszkańcy kształcili swe dzieci w wyższych zakładach, ale nie posyłają nawet do poblizkiego Seminarjum Nauczycielskiego. Marna to uczelnia, ale lepszy rydz jak nic. Przy braku oświaty szwankuje i, rzecz naturalna, lecznictwo. Ciemnota robi swoje—zamiast się udać do lekarza, dają się ludzie obałamucać różnym znachorom i babom i t. d. Odżegnywanie i zażegnywanie na porządku dziennym!

Z tego wszystkiego widoczne, jak wiele potrzeba tu pracy, aby miasteczko nasze podnieść pod względem ekonomicznym i społecznym. Nie wątpimy jednak, że przy zmianie teraźniejszych warunków w kraju, da się to uskutecznić.

V.

Skaryszew 30 marca 1906 r.

Rozpoczynam korespondencje swoje od sprawy palącej, która nas nader dojmuje. Przed 30—40 laty istniała w Skaryszewie poczta (sic!), trzeba nieszczęścia, że po kilkoletniej egzystencji spłonął dom, w którym mieściła się instytucja powyższa. Od tego czasu dla Skaryszewa przestała istnieć poczta!? Gdy w 1904—5 roku skaryszewianie rozpoczęli starania o ponowne otwarcie poczty, rząd gubernjalny zasięgnął opinji u władzy gminnej, czy poczta potrzebna. Administracja gminna odpowiedziała odmownie i nie mielibyśmy o to pretensji, gdyby nie mała kwestyjka... Co robi administracja gminna z pieniędzmi w kwocie rb. 150, przeznaczonemi na utrzymanie poczty, a ściąganemi rok rocznie z gminy? Ja chętnie na to odpowiem. Stróż, który odnosi papiery urzędowe do powiatu, pobiera rubli 40 (sic!) rocznie, drugi stróż przy gminie pobiera rocznie rubli 37, a Skaryszew płaci na to rubli 150. Gdzie więc się podziewa i podziewała dotąd reszta pieniędzy przeznaczonych na pocztę?? Rząd zakłada poczty tam, gdzie mieszkańcy osady, miasteczka i t. d. zgodzą się jednorazowo złożyć rubli 300 na urządzenie poczty lub przez trzy lata płacić po rubli 150. Skaryszewianie zaś płacą na pocztę od 30 lat po rubli 150, a nie tylko że nie mają poczty swojej na miejscu, ale i inna poczta w przejeździe przez Skaryszew nie zabiera korespondencji. Dla czego? Niech odpowie miejscowa administracja.

W. T. F.

Z Kraju.

Macierz Szkolna.

D. 4 b. m. odbyło się w Warszawie zebranie członków Macierzy; dyskutowaną była ustawa instytucji. — Przedstawiciele prasy dopuszczeni nie byli.

Wykłady w języku polskim.

Kurator okr. naukow. rozesłał do wszystkich inspektorów szkół miejskich i do dyrekcji naukowych w Król. Pols. okólnik, że na mocy wyjaśnienia ministra oświaty nadal wszystkie przedmioty w szkołach początkowych i w pierwszych klasach innych szkół okręgu naukowego Warsz. mogą być wykładane w języku polskim. Jednocześnie okólnik zaznacza, że na mocy uchwały komitetu ministrów wolno posiłkować się językiem polskim przy wykładzie arytmetyki.

(Nowa Gazeta № 160)

Okólnik.

P. o. inspektora szkół m. Warszawy rozesłał do nauczycieli szkół jednoklasowych i kierowników szkół niedzielno - rzemieślniczych następujący okólnik z d. 1 kwietnia (19 marca) za № 1783:

„Niniejszym dla właściwego użytku zawiadamiam Sz. Pana, iż zgodnie z nadesłanemi mi wyjaśnieniami ministerjum oświaty i stosownie do rozporządzenia kur. okr. z d. 4 i 6 marca r. b: za NN 5258, 5259, w jednoklasowych szkołach rzemieślniczo-niedzielnych i pierwszych klasach innych tego rodzaju szkół może być stosowany porządek wykładów, ustanowiony okólnikowym rozporządzeniem moim z d. 11 (24) marca r. b. za № 1633 dla jednoklasowych szkół początkowych i pierwszych klas dwuklasowych szkół tego rodzaju; *w pozostałych zaś klasach* szkół, powyżej przytoczonych. *o ile zachowane będą* służące im *prawa dla uczniów (ulgi przy odbywaniu powinności wojskowej) oraz dla nauczycieli* (prawo otrzymywania emerytury za służbę w tych szkołach) wykład wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem religji i języka ojczystego uczniów, powinien odbywać się, jak poprzednio, w języku rosyjskim".

(podpisano) Władimirow.

Nauczanie języka polskiego.

Znane postanowienie komitetu ministrów z roku 1905 w sprawie wykładów w języku polskim w tych szkołach początkowych, gdzie większość stanowią Polacy i obowiązkowego nauczania języka polskiego w zakładach naukowych średnich—zwierzchność zakładów naukowych przepis ten stosowała wyłącznie tylko do uczniów Polaków, żydom zaś i ewangielikom zabraniano nauki języka polskiego, a w szkołach początkowych starano się o usunięcie dzieci ludności nie katolickiej i nie polskiej. Obecnie ministerjum oświaty zawiadomiło kuratora okręgu naukowego, że nie tylko Polakom wolno się uczyć języka polskiego w szkołach średnich, ale tego języka mogą się uczyć również Żydzi, Niemcy i wogóle te dzieci, rodzice których uznają to dla nich za pożyteczne.

Język polski na kolejach w Królestwie Polskim

Do utworzonej przy ministerjum komunikacji komisji do rozpatrzenia sprawy stosowania języka polskiego na kolejach Królestwa Polskiego ze strony generał-gubernatora warszawskiego delegowany został urzędnik do szczególnych poleceń p. Mikołaj Blumental.

= „**Nowa Gazeta**" w rubryce depesz podaje, że z Petersburga zażądano telegraficznie od władz gubernjalnych charakterystyki wyborców. Na zasadzie powyższego naczelnicy powiatów otrzymali stosowne rozporządzenie od gubernatorów.

Hazman komunikuje (podług Kurjera Polskiego).

„Jako odpowiedź na odezwę stronnictwa „P. P. S.", żeby urządzić *strejk rolny* w Królestwie, rozesłało stronnictwo „narodowo-demokratyczne" okólniki do wszystkich organizacji, złączonych z tym stronnictwem, żeby obywatele przyrzekli nagrody robotnikom rolnym, którzy się nie przyłączą do strejku. Jednocześnie proszą włościan, żeby wystąpili zbrojnie przeciw strejkującym bandom".

„**Ziemia Lubelska**" donosi:

W osadzie Baranów pow. Puławskiego na rynku przed kościołem wobec setek ludzi zabity został wystrzałem z rewolweru miejscowy sołtys. Sprawca zbiegł.

„**Kurjer Kaliski**" komunikuje:

Do gub. Kaliskiej przybył pułk Szlisselburski piechoty, który zostanie rozmieszczony po powiatach. W Kaliszu zostaje jeden batal̦jon.

„**Nowa Gazeta**" donosi:

Zapadła decyzja w sprawie współpracowników *Kurjera Codziennego*. Pp. Paweł Lasota-Lewinson, Maks Horwitz, Władysław Hofman i Tytus Filipowicz skazani zostali na zesłanie do Syberji na cały czas trwania stanu wojennego.

Sąd wojenny w Łodzi.

D. 4 kw. przybył do Łodzi Sąd wojenny i rozpatrywał sprawę 32 żołnierzy oraz feldfebla drugiej roty 37 ekaterynburskiego pułku piechoty. Sąd uznał wszystkich za winnych jawnego buntu i skazał 13, w tej liczbie i feldfebla, na ciężkie roboty beztermiunowe, 6 na 6 lat robót ciężkich, 14 do poprawczych rot aresztanckich na 4 lata. Wyrok odczytano przy drzwiach otwartych. Skazani podają skargę kasacyjną.

Z prasy polskiej.

P. L. Gorecki w Gazecie Nowej (№ 156) w artykule „Momenty", mówiąc o antagonizmach wyznaniowych i narodowościowych w społeczeństwie polskim, pisze między innemi:

„Ze stosu porzuconych na uboczu, niby stare żelaziwo, przyrządów do jątrzenia wyznaniowych antagonizmów—Narodowa Demokracja wywlekła dla siebie rdzawą klingę, z której ukuła miecz, służący do nieomylnego rozcinania wszelkich gordyjskich powikłań w ten sposób, że po jednej stronie znajdą się zawsze „żywioły narodowo myślące", a po drugiej: „żywioły niepolskie".

Pierwsze manewry z tą bronią rozpoczęły się oddawna; pierwsze praktyczne jej zastosowanie zdarzyło się w lutym 1905 r., kiedy „Przegląd Wszechpolski"

w artykule „Polityczna konieczność“ usilnie wskazywał „liczne w kraju żywioły obce, którym obojętna jest nasza narodowa przyszłość, które nie chcą się z nią liczyć w burzycielskiej rozkładowej robocie, prowadzonej bądź dla interesu, dądź dla dania folgi rasowemu temperamentowi“...

Niedawno znów zwrotkę o „żywiołach niepolskich‘, powtórzył w swym „Liście otwartym“ Henryk Sienkiewicz, dziś już recytują ją na pamięć wszystkie sylfy narodowo-demokratycznych gazet..

Gdyby jednak ci mężowie stanu obejrzeli dokładniej broń, którą posługują się bez obrzydzenia, przekonaliby się, że posiada ona dwa ostrza.

Jedno z nich zwraca się przeciw inkryminowanym „żywiołom“, godząc w nie niby wyciągnięty palec oskarżyciela, który wskazuje gawiedzi drogę, kędy powinien obruszyć się jej gniew i zawziętość przeciw rzekomym sprawcom wszystkiego złego. Ostrze to stępione długoletnim użyciem przez Kruszewanów, Drumontów ect., zawsze jednak skąpane w niezawodnej truciźnie.

Drugie ostrze natomiast godzi wprost w dłoń. która niem kieruje.

Istotnie—droga logicznego rozumowania doprowadzi niechybnie każdego rozsądnego Polaka do następujących wniosków: Jeżeli zgodzimy się na to, że wszystko, co zaszło w ciągu ostatniego roku, jest dziełem nielicznej garści obcych—jakaż tedy jest siła tych pierwiastków nienarodowych?

A zatym, jedno z dwojga: albo ci panowie, którzy biją bez ustanku w „dzwon polskiej hakaty“; spotwarzają własny naród, albo, delikatnie mówiąc, fałszują rubryki spraw narodowych, wpisując *interesa własnej parafji* do pozycji *interesów ogólno-narodowych* “

* * *

Przytaczamy charakterystyczny list H. Sienkiewicza do włościan Kazimierzy Małej. W liście tym autor daje na sobiedowód (nie poraz pierwszy zresztą), że można być wielkim pisarzem i jednocześnie krótkowidzem politycznym; można genjalnie wyczuwać nastroje przeszłości i wspaniale zobrazować momenty dziejowe, a równocześnie nie rozumieć nastrojów i prądów teraźniejszości oraz nie wyczuwać przyszłości.

„Szanowni i kochani Rodacy!

Od powrotu ze Szwecji bawię w Krakowie i tu, przed kilku dopiero dniami otrzymałem wasz list!

Dlatego tak późno odpowiadam.

Dziękuje Wam, kochani współobywatele, za ufność, jaką mi okazujecie, chcąc mnie wybrać do „Dumy“ czyli do Izby państwowej. Z tego waszego zaufania nie mogę jednak skorzystać! Podałem się już dawno na wyborcę w Warszawie, bo tam więcej trzeba pilnować wyborów—i z tego powodu mógłbym być wybrany tylko w Warszawie, ale i tam nie kandyduję, gdyż uważam, że potrzebniejszy będę na miejscu w kraju, niż w Petersburgu.

Od kilku już lat bowiem mam na myśli przyszłe szkolnictwo ludowe polskie. To tak samo ważna sprawa, jak i „Duma“, bo szkół mieliśmy za mało, a te któreśmy mieli, były jak najgorsze. Sami wiecie, jak bardzo trzeba nam oświaty i szkół polskich, aby się młode pokolenia wychowały w miłości Boga i ojczyzny i aby naród umiał odróżnić co złe, a co dobre i nie wierzył byle hultajom i włóczęgom, którzy sieją nienawiść i podburzają jednych na drugich dlatego, żeby w mętnej wodzie ryby łowić!

Wszystkim zarówno chodzi o to, aby włościanom było dobrze, bo od tego zależy dobro całego kraju, więc wybierzcie tylko do Dumy szczerego polaka i patrjotę, siejącego miłość, nie nienawiść, a możecie być pewni, że taki będzie waszych interesów i waszego dobra ze wszystkich sił bronił—i wszyscy posłowie, kochający swój kraj, będą się starali, żeby jak najwięcej dla Was uzyskać. Będzie wreszcie i nad niemi dozór. A ja, choć zostanę w kraju i będę pracował nad oświatą, którą uważam za rzecz najważniejszą—będę miał przecie zawsze pióro w ręku, aby i innych spraw bronić i wypowiadać publicznie, co uważam za najpotrzebniejsze dla całej Polski i dla Was.

Natomiast, jeżeli—co daj Boże!—będziemy mieli z czasem Sejm w Warszawie, na którym sami będziemy dla naszego kraju prawa stanowili, wówczas z najwiekszą chęcią podam się na posła i pokłonię się Wam o głosy, aby Ojczyźnie naszej służyć, póki mi Bóg życia dozwoli.

Całym sercem z Wami.

Henryk Sienkiewicz.

Przegląd prasy rosyjskiej.

Byt Warszawskiego Uniwersytetu zakłóca błogi spokój rozmaitym domorosłym politykom. Życzliwość tych ostatnich dla nas jest tak wielką, że chcą nam ulżyć kłopotu posiadania wszechnicy i proponują przeniesienie jej do jednej z gubernji nadwołżańskich. W Petersburskim „Słowie“ jakiś I. U. pisze, co następuje:

„Co robić z Warszawskim Uniwersytetem? Polscy studenci bojkotują uniwersytet i orzekli, że nie pozwolą ani na wykłady, ani na egzaminy. Jednego z profesorów pobito na ulicy, dwóch innych, którzy się zjawili do uniwersytetu w celu rozpoczęcia wykładów, srodze zelżono i wyrzucono z gmachu. Rosyjscy studenci pokornie pochylili głowy, w masie zażądali przeniesienia do innych uniwersytetów, nie chcąc przeszkadzać „Samookreśleniu polaków“ Rosyjscy studenci zachowali się wręcz przeciwnie, aniżeli studenci polacy we Lwowie, gdzie studenci rusińscy za samą próbę rozmówienia się z rektorem po rusku zostali pobici przez polaków, którzy im nawet grozili rewolwerami“

Po skreśleniu tak smutnego obrazu ze stanu Warszawskiego uniwersytetu i niewdzięczności polaków względem rusinów autor przychodzi do wniosku następującego:

Wobec narodowościowych uroszczeń polaków do Warszawskiego uniwersytetu, co uniemożliwia korzystanie z niego „**innym obywatelom**“, wobec tego, że skarb Państwa dawał rocznie po $\frac{1}{2}$ miljona rubli na utrzymanie wszechnicy Warszawskiej i wreszcie wobec tego, że rdzenna Rosja jest upośledzona pod względem wyższych uczelni, gdyż jeden uniwersytet w Rosji przypada na 14 miljonów ludności, zaś w Królestwie mniej niż na 7 (sic!), należy uniwersytet Warszawski przenieść do Rosji, zaś polakom pozwolić na utworzenie prywatnego wyższego zakładu naukowego. W dalszym ciągu również bezstronny jak odważny autor powołuje się na zasługi uniwersytetu Warszawskiego w wykształceniu polskich literatów i uczonych i przytacza na dowód wysokiej wartości naukowej uczelni następujące nazwiska: Sienkiewicza, Krzymuskiego, Morozewicza, Aszkenazego, Nusbauma, Bujwida i innych. Jeden z nich, jak Aszkenazy, już się wypowiedział publicznie o poziomie naukowym Warszawskiej uczelni. Inni zapewne nie omieszkają uczynić tego samego ku wielkiemu zdumieniu i zgorszeniu wielce zaufanego w swe kulturalne siły działacza.

* * *

Warszawski korespondent gazety „Riecz“ podaje następujęce charakterystyczne szczegóły o wyborach w Warszawie:

„W wigilję wyborów miasto miało groźny wygląd Po raz pierwszy na rogach ulic zjawili się konni policjanci uzbrojeni w karabiny, patrole były zdwojone, zaś w każdym cyrkule stała secina kozaków. Wieczorem dokonano masowych aresztowań. Według wiadomości zaczerpniętych (przez korespondenta) od robotników, aresztowano około 200 robotników, którzy cieszyli się zaufaniem swych współtowarzyszów. Rano 28 marca do dzielnicy fabrycznej przybyła artylerja, zaś przy drzwiach każdej fabryki stało po 4 do 5 żołnierzy z bronią. Po przybyciu robotników żołnierze weszli wraz z niemi do fabryk i zajęli miejsca już widocznie naprzód oznaczone. Nastrój zebranych robotników był do tego stopnia podniecony, że o 12-ej w południe przerwano robotę i nawet robotnicy, należący do stronnictwa narodowo-demokratycznego, którzy się energicznie przygotowywali do wyborów, oświadczyli, że w tych warunkach solidaryzują się z robotnikami socjalistami i odmawiają udziału w wyborach. Po mieście rozeszła się pogłoska, że adwokat F. Nowodworski, przypuszczalny poseł z Warszawy, cofnął swoją kandydaturę ze względu na trudne warunki wyborcze.“

TELEGRAMY.

Z Królestwa.

Warszawa 6 | IV. (T. A. P.) Za zamach na szeregowców pułku Wołyńskiego skazano na śmierć Teofila Kanarzewskiego i stracono.

Łódź 6 | IV. (T. A. P.) Zastrejkowali mechanicy w fabryce Poznańskiego—praca przerwana.

Warszawa 6 | IV. (T. A. P.) Do drukarni Sonenberga wtargnęło 4 uzbrojonych ludzi i, grożąc zniszczeniem drukarni, zażądało wydrukowania proklamacji; dwuch zaaresztowano.

Z Rosji.

Petersburg 6 | IV. (T. A. P.) Drukarnia gazety „Mołwa“ została w nocy opieczętowana przez policję. Gazeta nie wyszła.

Petersburg 6 | IV. (T. A. P.) Wybrani na członków rady państwa: od ziemstwa Jarosławskiego bezpartyjny postępowiec Kołaczew; od ziemstwa Syberyjskiego marszałek szlachty Piliwanow—konserwatysta; od szlachty Pskowskiej powiatowi marszałkowie: hrabia Heyden i Lwow, październikowcy.

Kijów 6 | IV. (T. A. P.) Agient policji śledczej zatrzymał wieczorem na Kreszczatiku dwóch łupieżców, których poznał. Zatrzymani bronili się i jeden z nich ciężko ranił agienta; został jednak złapany przez przybyłych strażników. Drugi uciekł.

Petersburg 6 | IV. (T. A. P.) Minister spraw wewnętrznych polecił zakończyć w przeciągu miesiąca wszystkie sprawy polityczne i oficjalnie zawiadomić o tym aresztowanych.

Petersburg 6 | IV. (T. A. P.) „Russkoje Gosudarstwo“ ogłasza pełny tekst uroczystej noty rozesłanej do przedstawicieli Rosji akredytowanych przy dworach zagranicznych w sprawie konferencji pokojowej.

Odessa 6 | IV. (T. A. P.) Strejk robotników portowych trwa dalej.

Petersburg 6 | IV. (T. A. P.) Istnieje projekt utworzenia zwiększonej grupy rządowych kolei z administracją w Warszawie; do grupy tej wejdą prócz drogi Nadwiślańskiej droga Siedlce-Wołkowysk, Kowel, Grajewo, Warszawa — Białystok —grupa ta długości 2361 wiorst obejmuje bez żadnych podziałów cały zakres interesów Królestwa Polskiego.

Piatigorsk. 6 | IV. (T. A. P.) Dyrektor wód zapewnia, że we wszystkich 4 oddziałach wód zupełny spokój. Wrzenia niema. Administracja predsięwzięła środki, zapewniające całkowite bezpieczeństwo. Pogoda piękna.

Petersburg 6 | IV (T. A. P.) „Nowoje Wremia“ donosi, że postanowiono przenieść z powrotem z Minist. Spraw. Wewn. do Min. Komunikacji zarząd szos ziemskich i gminnych.

Zagraniczne.

Budapeszt 6 | IV. (T. A. P.) Kossut i Andrassy wyjechali do Wiednia na audjencję do cesarza.

Berlin 6 IV. (T. A. P.) Bülow w mowie swej w parlamencie powiedział: myśmy nie życzyli sobie wojny o Marokko, my w nim nie mamy bezpośrednich interesów politycznych, a tylko interesy ekonomiczne i wzgląd na urok Państwa Niemieckiego nie pozwalały na dopuszczenie do decydowania bez nas o losach tej ziemi, nie mieliśmy zamiaru stawiać przeszkód uzasadnionym żądaniom Francji i Hiszpanji, ani też życzyliśmy sobie starcia z Anglją za jej zbliżenie do Francji, lecz chcieliśmy pokazać Niemcom, że nie pozwolimy się lekceważyć i że Marokko musi pozostać otwartym dla wolnej konkurencji.

Belgrad 6 IV. (T. A. P.) Królowa Natalja ma podobno zapisać nieruchomości króla Aleksandra wartości miljona franków na budowę prawosławnej cerkwi w Belgradzie z warunkiem przeniesienia do niej zwłok królów Milana i Aleksandra.

Paryż 6 | IV. (T. A. P.) Król Edward przed wyjazdem z Francji wysłał 500 franków dla ofiar katastrofy w Courrieres.

Wiedeń 6 | IV. (T. A. P.) Kossut i Andrassy przyjechali dzisiaj. Odbędzie się narada z udziałem Kossuta, Andrassy, Feierwary i Polonyi. Kossut i Andrassy otrzymają dzisiaj audjencję u cesarza.

Londyn 6 | IV. (T. A. P.) „Tribuna“ komunikuje: Porta dała odpowiedź nieprzychylną na angielską notę—sytuacja poważna.

New-Jork 6 | IV. (T. A. P.) Maksym Gorkij wyjechał z Petersburga do Ameryki.

Neapol 6 | IV. Wezuwjusz czynny.

Dział informacyjno-handlowy.

Berlin 7 kwietnia (Tel. Wł.) — Banknoty rosyjskie **214.80.** (wczoraj 214.90)

Targ czwartkowy dnia 5 kwietnia 1906 roku.

Pszenica średnia niedoczyszczona: żądano 5.80. płacono do 5,60 za korzec 240 funt., pud $93^{1}/_{3}$ kop. Pszenica dobra: żądano 6,00, płacono 5,80 za korzec 240 funt., pud $96^{2}/_{3}$ kop. Żyto kiepskie zwyczajne można było dostać po 3.90 korzec 230 funt. Za żyto średnio-dobre: żądano 4,20, osiągano 4,00 do 4,05 za korzec 230 funtowy. Owies za korzec 140 funt., w żądaniu 2,70, w zaofiarowaniu 2,50. Jęczmienia zwyczajnego: żądano 3,30, płacono od 3,15 do 3,25 za korzec200 funtowy. Groch do siewu kupowali włościanie chętnie płacąc 8,00 za korzec 260 funtowy. Łubin żółty płacono po 3,50, łubin niebieski płacono po 2,60.

Ożywienie na targu średnie, kupowano chętnie, lecz robiono małe tylko tranzakcje. Przewiduje się zwyżka znaczna na zboża szczególniej na pszenicę.

Produkta spożywcze jak zwykle przed świętami miały zapotrzebowania ogromne, lecz wobec dużej zwiezionej ilości produktów ceny utrzymały się umiarkowane. Jaja nawet zamiast zwykłych 1.05 za kopę, płacono na początku targu po 1,00, później nieco drożej do 1,15. Masło dobre na początku targu można było otrzymać za 60 kopiejek kwartę, później nieco drożej 75, a nawet 80 kop. Sery nieco drożej, inne spożywcze artykuły pomimo wielkiego ruchu jak zwykle.

A)

WYBORY w ZIEMI RADOMSKIEJ

wyszczególnienie miejsc i terminów zwoływania wyborczych zebrań i zjazdów.

Powiaty	Gminne zebrania wyborcze	Wybory pełnomocników robotniczych	Zjazdy wstępne	Liczba i miejsce zjazdów wstępnych	Gminy uczestniczące w zjazdach wstępnych: Liczba	Gminy uczestniczące w zjazdach wstępnych: Nazwa	Liczba prawyborców na zjazdach wstępnych	Nazwisko przewodniczących na zjazdach wstępnych	Zjazdy pełnomocników gminnych	Zjazdy pełnomocników robotniczych w Radomiu	Zjazdy powiatowe właścicieli ziemskich	Zjazdy wyborców miejskich
Radomski	10 kwietnia czwartek	18 kwietnia środa	9 kwietnia poniedziałek	I Radom	11	Radom, Kozłów, Wielogóra, Zakrzew, Kuczki, Gzowice, Skaryszów, Gembarzów, Kowala, Przytyk, Wolanów.	1661	Surkow	20 kwietnia piątek	23 kwietnia poniedziałek	30 kwietnia poniedziałek	25 kwietnia środa
				II Białobrzegi	6	Białobrzegi, Stromiec, Jedlińsk, Błotnica, Potworów, Radzanów.		Jawornicki				
				III Jastrząb	5	Rogów, Wierzbica, Zalesie, Orońsk, Wieniawa.		Nodzyński				
Kozienicki			9 kwietnia poniedziałek	I Kozienice	6	Kozienice, Święża-Górna, Brzeźnica, Sieciechów, Jedlnia, Brzóza.	1055	Malewański		—	26 kwietnia Czwartek	23 kwietnia poniedziałek
				II Policzna	8	Policzna, Zwoleń, Sarnów, Góra-Puławska, Oblasy, Suskowola, Grabów n. W., Tczów.		Matulewicz				
				III Magnuszew	5	Trzebień, Bobrowniki, Marjampol, Rozniszów, Grabów n. Pilicą.		hr. Zamoyski				
Iłżecki			24 kwietnia wtorek	I Iłża	6	Iłża, Błaziny, Krzyżanowice, Sienno, Rzeczniów, Wierzchowiska.	1160	Sidoruk		—	30 kwietnia poniedziałek	26 kwietnia czwartek
				II Wąchock	6	Wielka-wieś, Mirzec, Skarżysko, Wierzbnik, Rzepin, Tarczek.		Staszałek, Zaborowski, Szenberg zastępcy				
				III Ciepielów	10	Solec, Lipsko, Chotcza, Dziurków, Ciepielów, Miechów, Łaziska, Ciszyca, Pętkowice, Pawłowice.		S. Herniczek, Szabelski, bar. Heydel zastępcy				
Sandomierski			23 kwietnia poniedziałek	I Sandomierz	4	Zawichost, Dwikozy, Wilczyce, Obrazów.	193	Spasski			30 kwietnia poniedziałek	26 kwietnia czwartek
				II Staszów	4	Połaniec, Tursko, Rytwiany, Wiśniewa.		Ostromecki				
				III Koprzywnica	4	Koprzywnica, Samborzec, Łoniów, Osiek.		Zarzycki				
				IV Klimontów	3	Klimontów, Górki, Lipnik.		Bajkow				
Opatowski			9 kwietnia poniedziałek	I Opatów	6	Opatów, Iwaniska, Modliborzyce, Malkowice, Sadów, Bokszyce.	674	Spasski, Bajkow zastępca		—	26 kwietnia czwartek	23 kwietnia poniedziałek
				II Ostrowiec	6	Kunów, Częstocice, Bodzechów, Ćmielów, Ruda-Kościelna, Waśniew.		Roguski				
				III Łagów	6	Łagów, Grzegorzewice, Piórków, Baćkowice, Gęsice, Rembów.		Jelski				
				IV Ożarów	5	Ożarów, Wojciechowice, Lasocin, Czyżew-Szlachecki, Juljanów.		Cichowski				
Konecki			9 kwietnia poniedziałek	I Końskie	12	Końskie, Szydłowiec, Duraczew, Radoszyce, Borkowice, Grodzisko, Gowarczew, Bliżyn, Miedzierza, Chlewiska, Ruda-Maleniecka, Niekłań.	433	Szostacki		—	26 kwietnia czwartek	23 kwietnia poniedziałek
				II Przedbórz	6	Przedbórz, Pijanów, Góry-Mokre, Czermno, Skotniki, Dobromierz.		Gliszewski				
Opoczyński			24 kwietnia wtorek	I Opoczno	11	Opoczno, Stużno, Krzczonów, Drzewica, Klwów, Ossa, Studzianna, Janków, Kuniczki, Zajączków, Uniewiel.	873	Szostacki			30 kwietnia poniedziałek	26 kwietnia czwartek
				II Przysucha	4	Przysucha, Goździków, Rusinów, Skrzyńsko.		Kiedrzyński, Dębiński zastępca				
				III Żarnów	4	Topolice, Machor, Białaczew, Sworzyce.		T. Wielowiejski, A. Rayski zastępca				
				IV Paradyż	4	Wielkowola, Niewierszyn, Owczary, Radonia.		J. Wielowiejski, Dobiecki zastępca				
				Razem .	142	Razem .	6049					

RADOM. Liczba prawyborców 3289.—Wybory 25 Kwietnia w sali resursy.

B) **Wykaz zakładów przemysłowych i warsztatów kolejowych ziemi Radomskiej, w których robotnicy posiadają prawo wyboru.**

№ porządkowy	Nazwa zakładu i nazwisko właściciela	Miejscowość	Ogólna liczba robotników mężczyzn bez różnicy wieku	Liczba pełnomocników robotniczych
1	«Kamienna» I. Witwickiego	Kamienna	334	1
2	«Nowy Bzin» Iznoskow & Co	„	285	1
3	«Słowianin» Hochberga	Końskie	216	1
4	Metalurgiczny Mokiejewskiego	Rzuców	141	1
5	Odlewnia Sztelmana	Glinice	121	1
6	„ Znamierowskiego	Opoczno	99	1
7	Wyrobów metalowych Kobylańskich	Drzewica	174	1
8	Ćmielów ks. Drucko-Lubeckiego	Ćmielów	142	1
9	Marywil T-wo Akcyjne	Radom	154	1
10	Ceramiczny «Dziewulski i Lange»	Opoczno	113	1
11	«Częstocice» T-wo Akcyjne	Częstocice	270	1
12	«Rytwiany» ks. Radziwiłła	Rytwiany	191	1
13	Giętych mebli Kohna	Ustronie	58	1
14	Garbarnia Wikenhagena	Radom	91	1
15	„ Borkowskiego	Zamłynie	98	1
16	„ S. Adlera	Żakowice	80	1
17	Odlewnia Sztelmana	Glinice	87	1
18	Cegielnia Klepackiego	Ługa	71	1
19	Garbarnia T. Karscha	Radom	189	1
20	„ S-ów Martofla	Glinice	86	1
21	„ Tencera i Adlera	„	51	1
22	Odlewnia Goldkorna	Szydłowiec	73	1
23	Huta szklana Gierycza	Prędocinek	51	1
24	Metalurgiczny M. Lewina	Ruda-Malen.	73	1
25	„ T-wo Akcyjne	Ostrowiec	3492	3
26	„ „	„	260	1
27	„ „	„	96	1
28	„ „	„	82	1
29	Przewozowy Rera	„	143	1
30	Górniczy T-wo Akcyjne	Starachowice	736	1
31	„ „	Nietulisko	180	1
32	„ „	„	104	1
33	„ Hr. Tarnowskiego	Końskie	518	1
34	„ „	Stomporków	203	1
35	Metalurgiczna T-wa Akcyjnego	Bodzechów	437	1
36	„ „	Skarżysko	215	1
37	„ hr. H. Platera	Bliżyn	183	1
38	„ hr. K. Platera	Chlewiska	55	1
39	„ „	„	318	1
40	„ hr. J. Platera	Niekłań	53	1
41	„ „	„	160	1
42	„ T-wo Akcyjne	Ruda-Malen.	113	1
43	Tartaki „	„	61	1
44	Metalurgiczne hr. Dębińskiego	Przysu ha	91	1
45	Warsztaty kolejowe	Radom	887	1
46	„ „	Skarżysko	251	1
		Razem .	11316	48

Uwaga: W zakładach przemysłowych mają prawo uczestniczenia w wyborach robotnicy mający lat 25.

OGŁOSZENIA.



GARBARNIA

M. Rabińskiego

w RADOMIU.

SPECJALNOŚĆ: WYROBY ZE SKÓR KOŃSKICH.

RADOMSKA FABRYKA PORCELANY

Sz. Brams

Wyroby sanitarne: Umywalnie, Pissoiry.

Miski klozetowe i t. p.

DOM BANKOWY

B-cia J. i M. CEMACH

w Radomiu.

Assekuracja pożyczek premjowych.
Kupno i sprzedaż papierów publicznych.
Wydawanie przekazów na miasta handlowe w kraju, cesarstwie i zagranicą.
Inkaso weksli, frachtów i t. p.
Udziela pożyczki na papiery wartościowe.
Wymiana kuponów.

Fabryka Garbarska

J. Borkowskiego

w Radomiu.

Specjalnie wyroby ze skór cielęcych w różnych gatunkach i kolorach, a także i juchtowe.

Bank Handlowy w Łodzi

Oddział w Radomiu

załatwia wszelkie operacye w zakres bankowy wchodzące.

Wydaje przekazy na wszelkie miejscowości Cesarstwa, Królestwa, na następujące miasta zagraniczne:

Akwizgran, Aleksandrja (Egipt) Antwerpia, Ateny, Amsterdam, Bayrut, Berlin, Bielefeld, Bazylea, Belgrad, Brema, Brunświk, Bergen, Bern, Bolonia, Bruksella, Bukareszt, Budapeszt, Christiania, Chemntz, Dortmund, Drezno, Duesseldorf, Elberfeld, Erfurt, Essen, Frankfurt n/M, Frankfurt n/O, Florencja, Gliwice, Gdańsk, Getynga, St. Gallen, Genua, Genewa, Gotenburg, Halla n/S, Hamburg, Hawr, Hanower, Heilbronn, Kraków, Kassel, Karlsruhe, Królewiec, Kopenhaga, Kair, Konstantynopol, Lipsk, Lubeka, Lozanna, Lwów, Luksemburg, Lizbona, Londyn, Lucerna, Lyon Magdeburg, Mannheim, Moguncja, Monachium, Medyolan, Madryt, Marsylia, Neapol, Norymberga, Monaco, Oldenburg, Oporto, Poznań, Palermo, Paryż, Praga, Rostock, Rzym, Rotterdam, Smyrna, Sztokholm, Szczecin, Sztutgard, Sztrasburg, Tryest, Turyn, Wenecja, Wiedeń, Wrocław, Wuerzburg, Zurich,

na miejscowości kuracyjne:

Abbazya, Baden-Baden, Berchtesgaden, Biarritz, Cannes, Davos, Ems, Franzesbad, Homburg, Interlaken, Karlsbad, Kissingen, Lugano, Marienbad, Mentona, Meran, Monte-Carlo, Montreux, St. Moritz, Nauheim, Nizza, Norderney, Ostenda, Reichenhall, Salzburg, San Remo, Teplitz (Cieplice), Wiesbaden, Soboty (Zoppot),

a także na większe miasta Ameryki.

BROWAR PAROWY

J. Saskiego

w RADOMIU.

Poleca piwo bawarskie, lagrowe, pilzeńskie i zwyczajne na baryłki i butelki.
Sprzedaż w browarze, własnych sklepach i pierwszorzędnych handlach.

Sprzedam egzystujący od 1870 roku **HANDEL** Win Towarów Kolonjalnych i delikatesów w Radomiu Wiktor Gruszczyński.

Do wynajęcia w każdym czasie w domu Wiktora Gruszczyńskiego przy ulicy Lubelskiej № 13, 4 pokoje, przedpokój i kuchnia na II piętrze; 5 pokoi przedpokój, kuchnia na II piętrze wiadomość w handlu.

Wyborowe, wystałe wino węgierskie po 1.20, 1.50, 1.80, i drożej poleca K. Matraszek w Radomiu.

GARNITURKI BAMBUSOWE

„OYAMA"

kryte matą japońską, od 20 rb.

POLECA

FABRYKA MEBLI BAMBUSOWYCH

Stanisława Schwartz

w Radomiu

ulica Lubelska № 40, dom W-go Staniszewskiego.

„Analiza"

1,0 metr kwadratowy bibułki waży 11,415 grm. i zawiera:

a) wody hygroskopijnej (temp. 100°C) 0,733 grm.
b) popiołów . . . 0,069 „
c) materji palnej (drzewnika) . . 10,613 „

Razem . . 11,415 grm.

Składników nienormalnych, zdrowiu szkodliwych badana bibułka sig **„M. PASCHALSKI à RADOM"** nie zawiera, na zasadzie czego uważam ją za wyrób zupełnie odpowiadający wymaganiom hygienicznym.

podpis *H. Milicer.*

M. N. P.

FABRYKA
UMEBLOWAŃ STYLOWYCH

M. Z. Piotrowskiego

Posiada własny magazyn, zaopatrzony w najświeższe nowości GOTOWYCH MEBLI, modeli i rysunków.

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler. Druk „Jan Kanty Trzebiński"—Radom.